

Państwo Islamskie wygrało z wolnością słowa



Grafika zatytułowana „ISIS Threatens Sylvania” przedstawiająca terroryzowane przez Państwo Islamskie postacie z bajki „Leśna Rodzina”, została usunięta z wystawy Passion for Freedom.

Praca artystki występującej pod pseudonimem Mimsy nie pojawi się w londyńskiej „Mall Galleries” z powodu sygnalizowanych przez policję obaw o bezpieczeństwo.

Odwiedzający poświęconą wolności wypowiedzi londyńską wystawę uczestnicy festiwalu mogli w tym tygodniu obejrzeć wiele obalających tabu dzieł sztuki, w tym „The Great Wall of Vagina” (Wielka ściana z waginy), autorstwa Jamiego McCartneya – długą na 9 metrów gipsową rzeźbę przedstawiającą narządy płciowe 400 kobiet – czy też ośmiominutowe nagranie wideo Kubry Khademi, na którym widzimy autorkę spacerującą ulicami Kabulu w zbroi zarysowującej wyraźnie kształty jej ciała. Na próżno jednak można było szukać pracy Mimsy.



Dzieło Mimsy składa się z serii siedmiu satyrycznych obrazów, przedstawiających bohaterów bajki „Leśna Rodzina”. Policja wyraziła obawy związane z „potencjalnie prowokacyjną treścią pracy”, informując przy tym organizatorów, że jeśli zdecydują się na wystawienie grafiki, będą musieli ponieść koszty w wysokości 36 tysięcy funtów za sześciodniową ochronę w trakcie wydarzenia.

W grafikach z serii „ISIS zagraża Leśnej Krainie” główne postacie bajki – króliki, myszy i jeże – prowadzą spokojne życie, opalają się na plaży, piją piwo lub po prostu oglądają telewizję; w tle natomiast czają się uzbrojeni dżihadyści. „Daleko stąd, w Leśnej Krainie, króliki, lisy, jeże, myszy i wszystkie zwierzęta żyjące w lesie wzniosły się ponad podziały, by żyć w harmonii i pokoju. Aż do Teraz”, czytamy w opisie pracy. „MICE-IS [gra słowna nawiązująca jednocześnie do myszy, z ang. mice, jak i do ISIS – przyp.tłum.], fundamentalistyczne islamskie ugrupowanie terrorystyczne grozi, że zapanuje nad Leśną Krainą i wybijie wszystkie gatunki, które nie podporządkują się bezkompromisowej wersji prawa szariatu”.

Kuratorzy wystawy oświadczyli, że „praca ta w sposób prześmiewczy przedstawiała pogardzaną organizację terrorystyczną, która sprawia cierpienie tak wielu ludziom, nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale również tutaj, w Europie i w Ameryce”. Dodali, że w związku z decyzją policji słowo „nieocenzurowana” – opisujące wystawę – zostało usunięte ze wszystkich reklam promujących

wydarzenie.

Organizatorzy zwrócili uwagę na fakt, że „ISIS zagraża Leśnej Krainie” wystawiano już i „entuzjastycznie przyjęto” w London’s Royal College of Art, w trakcie majowego Freedom Audit, artystycznego wydarzenia pod kuratelą byłej dyrektorki Royal Academy, Kathleen Soriano.



Mimsy, mieszkająca w Londynie artystka, posługuje się pseudonimem, ponieważ jako córka Syryjczyka wywodzącego się z żydowskiej rodziny już jako dziecko musiała udać się na emigrację do Libanu, a następnie chronić się przed ryzykiem związanym z publicznym zabieraniem głosu. Artystkę szczególnie oburzyły sugestie policji, jakoby jej praca „nie była prawdziwą sztuką” – co podniosło kwestię właściwej artystycznej odpowiedzi na tego rodzaju ekstremizm.

„Kocham moją wolność”, mówi Mimsy. „Jestem całkowicie świadoma zagrożenia, jakim dla tej wolności jest islamski faszyzm i nie zamierzam im schlebiać, ani usprawiedliwiać ich, jak czyni to wiele osób związanych z lewicą”.

Wykorzystanie w twórczości „Leśnej Rodziny” pewnego dnia po prostu „wpadło jej do głowy”, opowiada Mimsy wyjaśniając, że był to dobry środek do pokazania, że faszyzm nie jest kwestią rasy. Choć przedstawieni dżihadysty nazywani są „MICE-IS”, wielu z nich występuje w postaci kotów i koali, niektórzy mają też królicze uszy wystające spod maski. „Mam dosyć ludzi nazywających krytykę fanatycznego islamu rasizmem, ponieważ rasizm dotyczy koloru skóry, a radykalny islam nie ma z tym nic wspólnego. Również dla milionów muzułmanów jest to szokujące”, powiedziała Mimsy.

Seria obrazów powstała pomiędzy grudniem 2014 r. a majem 2015 r. Artystka z przerażeniem obserwowала, jak raz za razem wyobrażenia z jej prac stawały się rzeczywistością. W jednej ze scen dżihadysty czają się pod klasą, w której dziewczynki siedzą przy biurkach; w innej, przedstawiającej wakacjuszy odpoczywających na plaży, na horyzoncie pojawia się uzbrojony zamachowiec.

„To przerażające, że za każdym razem, gdy wyobrażałam sobie jakąś sytuację, w rzeczywistości do niej dochodziło. Pracę pokazującą plażę stworzyłam przed masakrą w Tunezji, a scena ze szkoły powstała zanim Boko Haram porwało uczennice w Nigerii”, wyjaśniła autorka.

Rzeczniczka galerii oświadczyła, że „policja Westminster zwróciła się do Mall Galleries wyrażając swoje zaniepokojenie potencjalnym ryzykiem związanym m.in. z pracą Mimsy. Funkcjonariusze jasno podkreślili, że jeśli praca stanie się częścią wystawy, będzie to związane z dodatkowymi kosztami ochrony policyjnej, którymi obciążony zostanie artysta lub organizator wystawy. Galeria poinformowała o tym organizatora, który spotkał się z zarządem i zdecydował o wycofaniu pracy”.

Jak podkreśla dziennikarz i krytyk sztuki Jonathan Jones, kontrowersyjna praca jest satyrą nie tyle na Państwo Islamskie, co na Zachód, żyjący we właściwej dla Leśnej Krainy idylli, udający, że nic się nie dzieje. Tymczasem przemoc, której dopuszczają się ubrani na czarno terroryści, systematycznie uderza w domowy spokój i powszechne bezpieczeństwo. Uczące się dziewczynki są porywane. Przemoc zakłóca dzień na plaży. Jedyne, czego brakuje w tych zabawnych, a jednocześnie

makabrycznych migawkach, to scena, w której leśni dżihadysty niszczą starożytne świątynie.

W jaki sposób obraz przedstawiający Leśną Rodzinę oglądającą telewizję miałby zagrozić bezpieczeństwu Królowej – zgodnie z tym, co powiedziano Mimsy? Na ekranie widzimy makabryczną scenę – jeden z zakładników ma być właśnie zamordowany przez terrorystów.

Satyra nie ma być subtelna. Prace te są w przewrotny sposób zabawne – a żart wymierzony jest w naprawdę niebezpieczny cel. Czy jednak cel jest aż tak niebezpieczny, że nikt już nie może śmiać się z Państwa Islamskiego? Jeśli artysta nie ma prawa zaprezentować swojego dzieła w obawie przed potencjalnym aktem terroru oznacza to, że terroryści odnieśli całkowite zwycięstwo.



Wycofanie satyry wykorzystującej motyw „Leśnej Rodziny” jest równie absurdalne, co wniosek policji o ujawnienie nazwisk Brytyjczyków kupujących „Charlie Hebdo”. Co się z nami dzieje? Czy naprawdę rządzą nami ubrane na czarno kukiełki nietolerancji? Tego rodzaju sztuka jest odważna i błyskotliwa. Zasługuje na ekspozycję. Pozwolenie na to, by strach przed świętoszkami i szaleńcami wykluczał prace z galerii jest zdradą cywilizacji, której rzekomo tak bardzo bronimy.

Jonathan Jones, „The Guardian”, 28 września 2015
Bohun, na podst. <http://www.theguardian.com/>